...raków
...Anny 12

Materiały zawarte w biuletynie mogą być przez redakcję dowolnie przerabiane i przedrukowywane bez podawania źródła

Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA I, ul. WIEJSKA 19 m. 8	ROK II	Warszawa, dn. 8 lipca 1938 r.	Nr 28 (111)

Od Redakcji

OD DNIA DZISIEJSZEGO APA. UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE Z TEKSTEM NA OŚMIU KOLUMNACH, BY SŁUŻYĆ MOGŁA EFEKTYWNIEJ JESZCZE SWEMU CELOWI. POWIĘKSZENIE TEKSTU PODNOSI KOSZTY WYDAWNICTWA, PRZETO PROSIMY O REGULARNE WPŁACANIE ABONAMENTU — 5 ZŁ. MIESIĘCZNIE NA KONTO P.K.O. 5.395 STOW. SAMOOBRONA SPOŁECZNA.

REDAKCJA

„WYBORCY" Z 1071 I 1807 R.

Proces „odmładzania warstwy kierującej" odbywa się w ZSRR bardzo szybko, zwłaszcza po kompromitacji starej gwardii bolszewickiej na ostatnich procesach. Obecnie do Najwyższych Rad poszczególnych republik powołana zostaje b. licznie młódź komsomolska i tytuł „deputata Najwyższej Rady" przypada w ten sposób młodzieńcom i niewiastom w wieku 18-tu i 19-tu lat. Byłoby to z oczywistą szkodą dla interesów państwa, gdyby Najwyższe Rady... coś znaczyły w życiu ZSRR i gdyby cała „konstytucja stalinowska" nie była czczą i nudną komedią.

Że nie inaczej ocenia ją cała ludność, świadczy fakt, że wyborcy, pominięci w urzędowych spisach, wcale nie reagują na swe „upośledzenie". Tymczasem spisy te układa się w sposób tak niedbały, że graniczy to już ze „szkodnictwem". Prasa sowiecka donosi, że przy sprawdzeniu spisu pierwszego obwodu wyborczego w Woronieżu (41 tysięcy wyborców) znaleziono 1.695 pomyłek, — ale jakich! Opuszczono całe ulice, między innymi tę, na której mieszka prezes miejscowego sowietu. W ten sposób nie wciągnięto do spisów setki wyborców. Ale brak ten z nawiązką skompensowano w ten sposób, że wciągnięto na listy „wyborców" dawno zmarłych, lub nowonarodzonych. W jednym ze spisów figurowali wyborcy, urodzeni w 1807 roku, a nawet w 1071 roku! („Prawda" 7.6). Lecz nikt na te błędy nie reaguje; nikt nie żąda poprawienia spisów. Ta obojętność „uszczęśliwionej" ludności jest najlepszym dowodem kompletnego fiasca nieudolnie wyreżyserowanej i kiepsko zagranej komedii ‚wyborów stalinowskich".

(APA).

HEKATOMBY DYGNITARZY PARTYJNYCH W ZSRR

Z okazji XIV Zjazdu Komunistycznej Partii bolszewików Ukrainy „Prawda" z dn. 19.6 zamieściła wielki artykuł jakiegoś tow. Burmistenko, który to artykuł jest jednym aktem oskarżenia przeciw dotychczasowym władzom partii. Na uwagę zasługuje następujący urywek: „W ciągu ostatnich 4—5 miesięcy w całej Ukrainie wybrano 15.902 sekretarzy partkomów. Z tej liczby 3.646 wybrano po raz pierwszy i 12.256 po raz drugi. Na Ukrainie wybrano 19.957 członków komitetów partyjnych, w tym po raz pierwszy 6.508, czyli 32%".

Wiadomości te na pozór nie zawierają nic szczególnego. Nabiorą one jednak właściwego znaczenia, gdy weźmiemy pod uwagę, że w sowieckich „wyborach" przepadają ci, których likwidacji życzą sobie sfery urzędowe. I tak dygnitarze partyjni „nie wybrani" po raz drugi zostali po prostu utrąceni przez G. P. U. A jest ich przecież kilka tysięcy!

(APA).

SYTUACJA RELIGIJNA W ROSJI

Sytuacja polityczno - antyreligijna w Sowietach, nadal trwa i nie ma mowy o osłabieniu walki komunistów z religią. Rząd sowiecki jest dyktaturą komunistyczną; składa się wyłącznie z komunistów; dlatego więc nie może zająć nigdy stanowiska neutralnego wobec religii. Państwo sowieckie wydało mnóstwo praw, które miały doprowadzić do ruiny organizacje religijne, które w niwecz obróciły prawa księży. Zakazały wychowania religijnego, wyznawania wiary, literatury religijnej i instytutów teologicznych. Komisariat oświecenia utworzył w uniwersytetach ogniska ateizmu, instytucje antyreligijne, muzea antykościelne itd. Wszelkie te instytucje są finansowane przez rząd sowiecki. Tenże komisariat przekształcił szkoły w centra wychowawcze w duchu antyreligijnym.

„Wolność" zapewniona przez nową konstytucję w propagandzie antyreligijnej, przybrała charakter terorystyczny do tego stopnia, że wyższe władze rządu sowieckiego były zmuszone interweniować; ogłoszono nawet, że wierzący nie są nieprzyjaciółmi państwa sowieckiego. Z tolerancji religijnej nie mogą jednak korzystać obywatele sowieccy. Fakt, że wielu księży musiało się ukrywać, wskazuje na to, że „wolność" zagwarantowana paragrafem 124 nowej Konstytucji, istnieje tylko na papierze. Paragraf 125 zabezpiecza obywatelom ZSRR „wolność słowa, prasy, zebrań, demonstracji" itd. Prawo to w praktyce jest stosowane tylko do robotników — komunistów. Organizacje religijne, tak jak

dawniej, nie mają prawa wydawania prac religijnych, otwierania instytutów kościelnych itd.

Znajdujemy się, jak pisze „Revue Anticommuniste" w przededniu nowej kampanii antyreligijnej w Sowietach.

Ostatnio wydelegowano specjalne organizacje do prowadzenia wojny antyreligijnej to są: Komisariat oświecenia publicznego i liga Bezbożników. Już 14.11.36 r. w „Komsomolsk. Prawdzie" umieszczono deklarację: „Paragraf 124 nie przewiduje absolutnie osłabienia akcji antyreligijnej. Owszem, praca ma być intensywniejsza i prowadzona wszelkimi środkami".

I w tym samym dzienniku: „Komsomolcy przyszli do przekonania, że propaganda antyreligijna nie jest już potrzebna. To jest zupełnie fałszywy pogląd i młodzież sowiecka musi być zabezpieczona przed religią". Wdowa po Leninie Krupska nawołuje w „Izwiestii" do intensywnej pracy przeciw religii i do naprawy dotychczasowej opieszałości w walce z religią.

Znamiennym faktem, mówiącym za siebie jest to, że szefem sekcji spraw religijnych w Komisariacie wewnętrznym został mianowany Borowoj, komunista, który w 1918 r. zabił w Petersburgu metropolitę Weniamina, następnie zamordował żonę, za co odsiedział 5 lat w więzieniu, teraz go ułaskawiono i powołano do rządu. (APA).

BIUROKRACI I ZŁODZIEJE

„Prawda" z dn. 21.6.38 r. ciska gromy na Ludowy Komisariat Zdrowia. Okazuje się bowiem, że komisariat zapomniał o celu, dla którego został utworzony i stworzył z instytucyj zdrowotnych źródło wzbogacenia się, wskutek czego dobro chorych zostało narażone na duże szkody.

Czego tylko nie wymyślali panowie z „Narkomzdrawu". Sprzedawali bilety do sanatoriów, które w ogóle nie były wybudowane, spekulowali na chorych i na dzieciach jadących na kolonie. Robili kokosowe interesy, a powierzone im szpitale i uzdrowiska popadały w coraz gorszy nieład i rozprzężenie.

„W centralnym zarządzie uzdrowisk panuje najzupełniejszy chaos. W ciągu trzech ostatnich miesięcy, pięciokrotnie zmieniano zadania uzdrowisk, co narażało chorych przyjezdnych na niemiłe niespodzianki. Tak np. na przekór wszystkim zakładom medycy w samym mieście Jałta otwarto sanatorium dla chorych na gruźlicę gardła; w gorące dni letnie, chorzy po prostu uduszą się! Przy czym są wszelkie możliwości przeniesienia chorych do uzdrowisk górskich".

Obrazek specyficznie sowiecki: Tak to dyktarura proletariatu przetwarza się w dyktaturę biurokratów i złodziei. (APA).

BANKRUCTWO ATEIZMU W SOWIETACH

Fakt, że w ZSRR religia potrafiła się utrzymać po dzisiejszy dzień, mimo teroryzmu, tłomaczy się, że bolszewizm przez ateizm nie może dać duszy ludzkiej pozytywnego oparcia. Udało się mu zniszczyć religię w wielu umysłach, lecz nie ofiarował zwyciężonym nic w zamian za utracone wierzenia.

Bolszewizm zgrabnie manewruje asocjacją komunizmu i chrześcijaństwa. Wspólnym duchem abnegacji, wyniesienia biednych, poniżenia kapitalistów, wojuje i rzekomymi ideami chrześcijaństwa zatruwa dusze obywateli sowieckich. W rzeczywistości bolszewizm odrzuca wiarę, zaprzecza wszystkiemu co nadnaturalne. Jest przeciwieństwem religii, może być religią dla tych, którzy nie mają pojęcia o tym, co to jest religia.

Bolszewizm zniszczył wszelkie fundamenty moralne życia, obudził namiętności i najniższe instynkty: zazdrość, nienawiść, egoizm, pożądanie seksualne w jego najniższej formie i według zdania Bucharina zaszczepił tylko nihilizm moralny i anarchię.

Mgr Seraphini, biskup prawosł. w Wiedniu stwierdza w swym artykule, że po 20 latach rządów bolszewizm wykazał że wyrzucenie religii i wszelkich wartości duchowych, prowadzi naród do barbarzyństwa. Rezultatem bolszewizmu jest ogólne przygnębienie, głód, nędza, miliony dzieci opuszczonych, pogarda prawa, obniżenie obyczajów, nienawiść, walki, teroryzm ociekający krwią, więzienia przepełnione więźniami, egzekucje masowe, łzy, krew i śmierć! Stworzył sytuację, w której miliony ludzi przechodzi tortury. Bolszewizm antyreligijny przyniósł tylko chaos i upadek. I tu tkwi powód, dla którego odradza się na nowo życie religijne i uczucie religijne wraca w ZSRR.

Biskup prawosławny w Wiedniu Mgr Seraphini ogłosił na temat położenia religijnego w Sowietach artykuł w nr 5 Revue anticommuniste. (APA).

„DOTY" SOWIECKIE

Na Dalekim Wschodzie w przyśpieszonym tempie trwają przygotowania do rozprawy zbrojnej. Na granicy sowiecko - japońskiej wybudowano ufortyfikowane linie obronne i liczne „doty" (skrót: „dołgowremiennyja ogniewyja toczki" — trwałe punkty ognia). Według opisu „Czerwonej Gwiazdy", każdy dot jest fortem, uzbrojonym w nowoczesne działa, lecz całkowicie ukrytym pod ziemią. Takie doty znajdują się często tuż przy samej granicy, lecz są niedostrzegalne. „Nic nie zdradza dotu — pisze „Czerwona Gwiazda", — dokoła są pagórki, rzeczułka, cichy las, prawie martwota. Nic nie świadczy o życiu, które schowało się pod ziemię; tymczasem setki oczu śledzą każdy metr niebiezpiecznej strefy, a wulkany ognia każdej chwili mogą runąć na wroga"... „Doty" są ochraniane ze specjalną surowością, a garnizony ich trzymane w izolacji. Z opisów gazet sowieckich wynika, że *Sowiety nie na żarty obawiają się rozprawy zbrojnej z Japonią i zawczasu do niej się szykują.* (APA).

OBIECANKI SOWIETÓW A RZECZYWISTOŚĆ

Cilacc z czerwca 1938 r., przeprowadza bilans nie dotrzymanych przyrzeczeń Sowietów.

W myśl Lenina: „nie obiecujcie tłumom, tego czego wy, narówni z innymi możecie dotrzymać. Obiecujcie im to, czego ani inni, ani my, im dać nie możemy". Zapytuje Lenin „czego chcą?"

— Ależ, oni sami nie wiedzą!

— To nic nie szkodzi, przyrzeknijcie im mimo to".

Podczas klęski głodowej w 1932 r. rząd Sowiecki wydał ustawę, mocą której ustanowił protektorat nad własnością socjalistyczną. Wieśniakom uprawiającym ziemię, nie wolno było zbierać plonów; — rezultatem tego zarządzenia i z powodu klęski nieurodzajów, 6 milionów włościan zginęło z głodu. W 1937 r. Wyszyński w „Izwiestii" ogłasza surowe kary za kradzież garści zboża, kłosów uciętych nożyczkami. Iluż włościan zostało rozstrzelanych za tę zbrodnię, że chcieli ratować rodzinę, od głodowej śmierci. Sowiety dotrzymały obietnicy! Mówią:

„obiecaliśmy ci ziemię, ale nie jej plony" i dalej: „obiecaliśmy ci ziemię, ale nie powiedzieliśmy ci ile". Rezultat

jest taki że włościanie posiadają dziś 10 milionów ha ziemi, (t. zn. ogródki warzywne przy domu) gdy przed wojną byli właścicielami 214.7 milionów ha.

Konstytucja stalinowska zapewnia kobiecie takie same prawa do pracy, jak i mężczyźnie. Toteż mówią: „stworzyliśmy kobietę, równą zupełnie mężczyźnie — więcej jeszcze... równą koniowi".

Naoczny świadek opłakanej doli kobiety w Sowietach Kleber Legay tak mówi: „dla kobiety praca brudna i ciężka; łatwa i zdrowa praca jest w Sowietach dla mężczyzny". Tenże świadek opisuje kobiety w Sowietach, zatrudnione przy noszeniu kamieni, ziemi, kobiety tłukące kamienie, dozorowane przez młodych mężczyzn z rękami w kieszeniach.

Więcej niż 5 milionów mężczyzn robotników i włościan jęczy w niewoli sowieckiej. Na tym polu Sowiety biją wszystkie rekordy, gdyż wszystkie państwa globu ziemskiego razem wzięte, nie posiadają tylu więźniów.

W Z.S.R.R. mało jest ludzi, którzy mogą powiedzieć, że przez jakiś okres czasu mogli żyć swobodnie. Komuniści twierdzą, że „szczęśliwi obywatele w więzieniu, bo nie mają żadnych kłopotów; rząd sowiecki się o nich troszczy".

Droga, którą od 20 lat kroczy rewolucja komunistyczna jest uścielona trupami i przesiąknięta krwią. Według oficjalnych danych pierwsza klęska głodowa (1921—22) pochłonęła 10 milionów ludzi, druga (1932—33) 6 milionów. Kolektywizacja wsi kosztowała 6 milionów istnień ludzkich. Masakry Czeki i G.P.U. pochłonęły 1.900.000 ofiar przez pierwsze 4 lata rządów. W 1937 r. Stalin pobił wszystkie rekordy na tym polu.

Propaganda komunistyczna w czasie „rewolucji październikowej" głosiła, że fabryki będą należały do pracowników, zatrudnionych w tychże fabrykach, w praktyce rząd sowiecki był patronem o wiele sroższym niż dawniejsi właściciele. Warunki pracy tak straszne, że za ucieczkę na robotnika nakładano wielkie kary, a ten, któremu się udało zbiec, siłą był doprowadzony z powrotem do fabryki, w myśl zasady „ponieważ to jest twoja fabryka, nie masz prawa pracować gdzieindziej".

Prawa policji politycznej G.P.U. są tak rozszerzone, że wolno więzić, rozstrzeliwać, bez żadnego procesu. Wielka czystka w 1937 r. usunęła 2,5 miliona osób, w tym 240.000 członków partii komunistycznej. Można więc być skazanym na śmierć i wyrok może być dokonany, bez możności przedstawienia swojej obrony.

Podczas procesu 21 komisarzy ludowych, zeznania oskarżonych wykazały opozycję jaka panuje w Z.S.R.R. i nienawiść, jaką żywi naród do rządu sowieckiego. Nienawiść ta manifestuje się w licznych biurach na Ukrainie, na Kaukaziei w górach Uralu. W tych manifestacjach widać, że naród zrozumiał wreszcie, po 20 latach doświadczenia, wszystkie okropności komunizmu i stara się uwolnić od rządu, którego nienawidzi!

G.P.U. morduje ostatnimi czasami ze specjalnym zamiłowaniem sztab armii i marynarki czerwonej. Oskarżeni nie chcący zeznawać, są rozstrzeliwani skrytobójczo w lochach więzień sowieckich. Generałowie, komendanci, dwóch admirałów, marszałek i wielu, wielu innych zginęło w ten sposób.

Mimo to wszystko szerzą się spiski za spiskami. Zaufany Jagoda miał należeć do spisku na życie Stalina. Stalin nie ma już zaufania do nikogo. Nowy szef G.P.U., Jeżow, pilnuje i hoduje tych nielicznych stalinowców, którzy jeszcze trwają przy „Ojcu narodu, wielkim i genialnym Stalinie".

Czyżby te grzmoty były zwiastunami nadciągającej burzy, która rozgromi rządy komunistyczne w Sowietach i pociężkich chmurach opadów komunizmu, zaświta promyk wolności dla uciemiężonych, gnębionych, niewolniczych ludów Rosji?!! (APA)

KOMUNIŚCI MIĘDZY SOBĄ O SOBIE

Tegoroczna odezwa majowa „bolszewików — Leninistów, t. zw. w Moskwie trockistów, do robotników i do młodzieży robotniczej" (osobno wymienionej) podaje charakterystykę rządów stalinowskich w ZSRR i w całym świecie, zwalając na ten kierunek winę za to, że rewolucja powszechna nie stała się jeszcze faktem dokonanym. Dość powiedzieć, że dla tych leninistów rządy III M-ki są prawicowe, że rządy stalinowców są burżuazyjno - kapitalistyczne, socjal - patriotyczne itd.

Odezwa objęła w swej krytyce cały świat. Nie o tą krytykę nam idzie, bo widzimy, w jakim ona duchu jest poczęta. Idzie nam o stwierdzenie charakterystyki rządów Stalina przez zwolenników sławnej partii Lenina — Trockiego. Posłuchajmy!

„Towarzysze! Podczas, gdy partie II i III-ciej M-ki organizują we wszystkich krajach kapitalistycznych klęski proletariatu, *siepacze stalinowscy w ZSRR topią we krwi i kale wielkie dzieło rewolucji październikowej.* Procesy moskiewskie — to symbol tryumfującej kontrewolucji politycznej, tępiącej przywódców i bohaterów rewolucji, to symbol bestii termidoriańskiej, pastwiącej się nad zdradzonym październikiem.

Reżim stalinowski nie tylko kompromituje w masach ideę dyktatury proletariatu i socjalizmu w ogóle, nie tylko osłabia siłę obronną ZSRR, ale stanowi bezpośrednie i największe niebezpieczeństwo dla Związku Radzieckiego, jako państwa robotniczego — państwa uspołecznionej gospodarki planowej".

Tyle o stalinowcach w Rosji sowieckiej, a posłuchajcie jeszcze o stalinowcach Polski!

„Stalinowcy od dawna przestali odgrywać jakąkolwiek samodzielną rolę w życiu politycznym kraju. Aresztując Komitet Centralny z Leńskim na czele, Stalin ostatecznie *dobił* KPP ongiś dumę i bohaterską awangardę proletariatu Polski, dzisiaj złajdaczałą agenturę GPU".

Jeżeli dla leninistów stalinowcy są „reakcyjni", to cóż dopiero obiecują trockiści!? Należy im życzyć, żeby się sami między sobą wysmażyli w kotle komunistycznym. Do tego winien im pomóc każdy zdrowy organizm społeczny. (APA).

ŻYDZI SPECAMI KOMUNIZMU

Pod koniec czerwca aresztowano w Warszawie i odstawiono do Lublina jako tam przynależnych komunistów: Holtzhekier Hudese, nauczycielkę domową, Tenenholza Jakóba, Wassermanównę Haję i rowerzystę Pinkusa Jankla, przy którym niedyskretny policjant znalazł 135 broszur komunistycznych. Tamtych troje osadzono w więzieniu w Lublinie a J. Pinkusa zatrzymał policjant, żeby razem przeczytali te komunistyczne broszury.

W Piotrkowie sąd okręgowy skazał Eisensteina Szyję, Weinstocka Berka, Skolera, Kajfczyka, Arię Lejba i Kohna Benjamina z artykułu 93 i 97 K. K. na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Przy czytaniu rozmaitych list osób sądzonych o wywrotową robotę komunistyczną przeważają w ogromnym procencie — żydzi. Jeżeli Polska ma to nieszczęście, że goś-

ci u siebie 10% żydów w stosunku do ludności, to jeszcze większym jest jej nieszczęściem, że odsetek aresztowanych lub skazanych za robotę wywrotową przeciw Państwu Polskiemu dosięga od 80 — 90%.

Żydzi często z powodów błahych, częstokroć nawet urojonych, podnoszą wiele krzyku, alarmując swoich współwyznawców w całym świecie przeciw Polsce, lamentując, że im w Polsce jest źle. Jako żywo nie spotkaliśmy się z alarmem żydów z tego powodu, że tak kolosalny odsetek żydostwa polskiego zaprzedaje się na usługi Moskwie, celem uprawiania wywrotowej roboty, przeciw goszczącej ich Polsce. Co więcej, kiedy element rdzennie polski zrozumiał konieczność przejęcia w swe ręce przemysłu i handlu, a więc siły ekonomicznej państwa, to wówczas żydzi zaalarmowali kapitały żydowsko-angielskie, które w obłudzie swojej oświadczyły gotowość pośpieszenia z pomocą finansową żydom w Polsce, żeby uprawiali w handlu dumping przeciwko handlowi przejmowanemu przez ręce polskie. Czyżby nie był czas, ażeby żydzi uświadomili sobie należycie, że jeżeli nieprawdą jest, że żydom jest źle w Polsce, to oczywistą jest prawdą, że Polacy z żydami już wytrzymać nie mogą, ponieważ element żydowski zorganizowany w tej czy w innej formie prowadzi robotę podjazdową, względnie wywrotową przeciwko państwu polskiemu.

„MANIFEST" STAREJ GWARDII KOMUNISTÓW

Stara gwardia komunistów polskich, dziesiątkowana z rozkazu Stalina, wydała „manifest" w obronie zlikwidowanego „szefa" kompartii polskiej Leńskiego.

W „manifeście" tym dowiadujemy się zadziwiających rzeczy. Oto okazuje się, że II międzynarodówka to „podpora faszyzmu", a sam Stalin również działa według wskazówek „II oddziału polskiego i polskiej defenzywy".

Na takie to bezpłodne, absurdalne elukubracje tracą energię zdemoralizowani, rozbici komuniści polscy. Na nic więcej ich nie stać. I tak czeka ich los „starej gwardii leninowskiej" w Rosji, wypieranej zewsząd przez bezideową, zmaterializowaną tłuszczę „wydwiżeńców". (APA).

LIKWIDACJA KOMÓRKI KOMUNISTYCZNEJ W WARSZAWIE

Policja polityczna zlikwidowała w Warszawie komórkę komunistyczną dzielnicy Smocza KPP, aresztując 5 osób, a mianowicie: Feldsztajn Berka, zam. Pawia 12, Jamajka Azryela, zam. Krochmalna 32, Millera Jakuba, nigdzie nie meldowanego, Rozensztoka Albego, zam. Gęsia 32 i Weinberg Joela, zam. Miła 14. Rewizja ujawniła u zatrzymanych odezwy, broszury i notatki o treści komunistycznej, Decyzją władz sądowych aresztowani zostali osadzeni w więzieniu. (APA).

OFENSYWA KOMUNY NA EMIGRACJĘ POLSKĄ WE FRANCJI

We Francji w ostatnich miesiącach daje się zauważyć forsowną ofenzywę komuny na emigrację polską. Ośrodki emigracji zostały zarzucone bibułą i broszurami, o treści komunistycznej, gloryfikujące ustrój, życie robotnika i chłopa w ZSRR. Na zebraniach pojawiają się rzekomi ochotnicy brygady im. Dąbrowskiego, walczącej w Hiszpanii, w składzie wojsk czerwonych, którzy wygłaszając płomienne przemówienia wzywają do ofiar pieniężnych i zasilenia ochotnikami walczące z faszystami szeregi republikańskie w Hiszpanii. Delegaci ci to przeważnie żydzi z Polski, którym udało się zbiec lub wyjechać za fałszywymi paszportami przed wymiarem sprawiedliwości za działalność komunistyczną, a którzy w Paryżu znaleźli pomoc i opiekę ekspozytury Kominternu i obecnie pracują z jej ramienia.

Organizacje emigracji polskiej, a mianowicie: „Koła Przyjaciół Dziennika Ludowego", „Pomoc Ludowa", Komitety pomocy ludowi hiszpańskiemu", „Koła oświatowe Szewczenki" (skupiające emigrację ukraińską), „Koła muzyczne, amatorskie, sportowe", „PUK" itp. są pod silnym obstrzałem agitacji komunistycznej i w dużym procencie bądź całkowicie znalazły się pod wpływem elementu komunistycznego. Zadaniem i celem akcji komunistycznej wśród emigracji polskiej we Francji jest zdemoralizowanie, wynarodowienie, a umiędzynarodowienie i skomunizowanie elementu polskiego, który odpowiednio przeszkolony, po powrocie do kraju łatwiej będzie mógł odegrać jako czynnik rdzennie polski rolę rozsadnika idei komunistycznej w Polsce, w przeciwieństwie do żydów, którzy wobec wzrastającej fali antysemityzmu w Polsce, tracą coraz bardziej wpływy w masach i spotykają się z niechęcią na odcinku robotniczym i wiejskim. Ostatnie niepowodzenia akcji komunistycznej w Polsce, rozbicie aparatu technicznego, dezorganizacja, brak dyscypliny w szeregach partii wymaga szybkiej i gruntownej reorganizacji do przeprowadzenia której ma być właśnie użyty skomunizowany element spośród emigracji polskiej we Francji. (APA).

KOMUNIŚCI PALESTYNY OSTRO POTĘPIAJĄ STALINA — ROZŁAM W KOMUNISTYCZNEJ PARTII PALESTYNY

W szeregach Komunistycznej Partii Palestyny nastąpił rozłam na tle ideologicznym. Secesjoniści wydali okolicznościową odezwę, którą ze względu na charakterystyczną treść podajemy w dosłownym brzmieniu: „Szanowni Towarzysze". Przesyłamy wam egzemplarz odezwy, rozpowszechnianej przez nas nielegalnie w Palestynie. Zerwaliśmy ze Stalinem. „Państwo Października" i budownictwa socjalistycznego, kierownictwo walki z faszyzmem i imperializmem, sztandar komunizmu — wszystko to znajduje się w niepewnych i nieodpowiedzialnych rękach Stalina i Jeżowa. Czyż można sobie wyobrazić człowieka, który wierzy w siłę i wagę socjalizmu i równocześnie zdolnego do uwierzenia w rzeczywistość tego obrazu korupcji, zepsucia i zdrady, które pokazują nam inscenizowane przez Jeżowa i Wyszyńskiego stalinowskie procesy? Czyż dopiero w kraju najradykalniejszej rewolucji, moralna siła faszyzmu jest tak wielka, a wpływ socjalizmu tak nikły, że wszyscy uznani wodzowie i rewolucjoniści, a razem z nimi szerokie masy partyjne, setki tysięcy komunistów są zdrajcami socjalizmu i przekupnymi sługami faszyzmu? Tylko ludzie, którzy w głębi swego serca nie odróżniają socjalizmu od faszyzmu lub też tacy, którzy posiadają organiczne wady mózgu i duszy, mogą uwierzyć temu.

Według oficjalnych danych 300.000 „zdrajców", zostało za ostatnie 9 miesięcy przed procesem Zinowiewa - Kamieniewa wykluczonych z partii, a prawdziwa orgia rozpoczęła się po tym procesie. Według danych z ostatnich czasów została w niektórych organizacjach wykluczona większość członków jako „zdrajcy i faszyści". Wszystko jest kłamstwem, ale kłamstwo to jest szatańską prowokacją, która niesie z sobą zniszczenie i demoralizację. Jeśliby reakcja

burżuazyjna zechciała skaptować sobie i postawić na czoło ruchu robotniczego i budownictwa socjalistycznego prowokatora, nie mogłaby ona wyrządzić więcej zła, aniżeli uczynił Stalin. Nie! nie są wrogami ludu te setki tysięcy i starzy wodzowie.

Procesy malują obraz zdziczenia i zwyrodnienia dzisiejszego kierownictwa partyjnego. Ta sama pieczęć kłamstwa leży na „demokracji" nowej konstytucji. Chcą wmówić w nas, że reżim nieograniczonego samowładztwa jest emanacją demokracji. Czyż dalej będziemy gwałcili swe sumienie rewolucyjne i wszystko akceptowali? Oddaliśmy wszystkie siły i czas Stalinowi? Nie dlatego, że uważaliśmy go za „ojca rewolucji". Sądziliśmy, że oddanie się Stalinowi jest równoznaczne z oddaniem się idei. Mieliśmy nadzieję, że te wstrętne metody są chwilowe i przypadkowe. Ale Stalin eksploatuje nasze oddanie, on oszukuje, kpi z nas. **Gdyby Stalin zmuszony był liczyć się z tym, że my komuniści całego świata nie będziemy chcieli poprzeć jego zbrodni, liczyłby się ze swoimi czynami.** Zgniła biurokracja stalinowska zawarła ślub z kłamstwem, szantażem, prowokacją, terorem, skierowanymi przeciwko klasie robotniczej. I my ponosimy swoją część odpowiedzialności za ten stan, dlatego nie możemy dłużej milczeć i bezradnie tolerować zbrodni „diabła czy wariata". Dość tumanienia głów straszydłem, że burżuazja będzie się cieszyła z naszego protestu. Odwrotnie, burżuazja nasze milczenie tłumaczyć może i musi tolerancją i tchórzostwem. Dlatego też głośno i publicznie protestujemy. Idei grozi niebezpieczeństwo całkowitego załamania się i bankructwa, ciągła wojna zaś, którą prowadzi Stalin przeciwko partyjnym, wojskowym i gospodarczym kadrom Z.S.R.R., likwiduje zdobycze rewolucji i niszczy podstawy państwa radzieckiego. Trzeba jasno sobie powiedzieć, że jeżeli błoto i prowokacja będą się dalej powtarzały wśród ruchu robotniczego, spowodują one upadek Zw. Radzieckiego. Występujemy więc do walki przeciwko polityce, która spycha ideę komunizmu w przepaść. Precz z prowokatorskimi procesami! Precz z reżyserami procesów i grabarzami rewolucji październikowej! Precz z czerwonym carem, ciemięzcą ludu Z.S.R.R."

Tyle odezwa! Dawni towarzysze osądzili dosadnie stalinowskie zbrodnie, partia komun. Palestyny uległa rozłamowi, cóż na to nasi żydowscy komuniści, którzy tak bronią Stalina i jego polityki? (APA)

PODZWONNE HISZPAŃSKIM BOLSZEWIKOM

Zbliżająca się nieuchronnie klęska czerwonych w Hiszpanii powoduje coraz bardziej wyraźną izolację „republikańskiego" rządu. Widzą to i Sowiety, jak świadczy o tym melancholijny artykuł „Prawdy" p. t. „Odkryte karty" (29.6.38). Czytamy tam m. in.: „Uparci zwolennicy „nieinterwencji" w Londynie i w Paryżu szukają wszelkimi sposobami porozumienia z najeźdźcą. Chamberlain stara się stworzyć warunki, któreby umożliwiły wejście w życie umowy angielsko - włoskiej, a dyplomacja francuska ma nadzieję udobruchać Mussoliniego i doprowadzić do wznowienia pertraktacyj francusko - włoskich, przerwanych przez Włochy. Za politykę ustępstw ma zapłacić, według planu anigelsko - francuskiej dyplomacji... republikańska Hiszpania".

Morał: Świat liczy się tylko z silniejszym, ze zwycięzcą. Klęska i odosobnienie Hiszpanii pociągnie za sobą dalszą likwidację wpływów sowieckich na terenie międzynarodowym. (APA).

ŚWIATOWY KOMITET PRZECIWKO WOJNIE I FASZYZMOWI

W Paryżu odbyło się posiedzenie Światowego Komitetu przeciwko wojnie i faszyzmowi. Zebrani uchwalili przeprowadzić energiczną kampanię w obronie niezawisłości Czechosłowacji, w obronie czerwonej Hiszpanii i zagrożonych imperializmem japońskim Chin. Z ramienia polskich socjalistów w posiedzeniu wziął udział b. więzień brzeski Herman Liberman — który zbiegł z Polski po wyroku. (APA).

KORESPONDENCJA Z HISZPANII
Listy poległych ochotników z kompanii Mickiewicza

Burgos, w czerwcu.

Przeczytałem broszurę Giny Medem pod tytułem „Żydzi ochotnikami wolności". W broszurze tej uderzyła mnie nienawiść tej żydówki do Polski. Nienawiść tę widać z każdej niemal stronicy tejże broszury. Autorka imputuje Polakom, że jako komuniści zaangażowali się w kadry ochotnicze po stronie czerwonego rządu w Hiszpanii. Otóż miałem sposobność zetknąć się w dość zresztą przykry sposób z tymi ochotnikami z Polski. Pokazano mi mianowicie listy, jakie znaleziono przy poległych z kompanii Mickiewicza „jakżeż zbeszczeszczono nazwisko wieszcza Polski". Kompania ta walczy po stronie rządu czerwonego przeciw jenerałowi Franko. Listów takich pokazano mi 27, znalezionych przy zabitych żydach i 31 przy zabitych Polakach. Cóż się okazało. Otóż na 27 listów żydowskich, 19 listów udowodniło, że autorzy ich są uświadomionymi komunistami, członkami partii komunistycznej. W listach tych nie brak sztucznej egzaltacji i znanej frazeologii, zachęcającej do walki z faszystami, kapitalistami i t. p. Nawet dzieci żydowskie, piszące do swoich ojców, wykazują uświadomienie klasowe i zachęcają w swych listach ojców ażeby dzielnie walczyli przeciw faszystom. Korespondencja ta pełna komunistycznej frazeologii świadczy o świadomej robocie wywrotowej tych żydów, którzy dla interesu zaangażowali się w szeregi czerwonej armii hiszpańskiej nadużywając niepotrzebnie świętego dla każdego Polaka nazwiska Mickiewicza.

Przyjrzyjmy się teraz listom ochotników polskich. Czytamy co prawda w nich utyskiwanie na rząd polski, jakoby on był przyczyną ich nędzy i biedy, ale przede wszystkim, jest lamentowanie na biedę i nadzieja na ogromny zarobek w Hiszpanii czerwonej z żołdu, jaki tym nieszczęsnym, biednym robotnikom polskim, przy werbowaniu na mięso dla armat hiszpańskich, obiecywano. Ciekawą jest rzeczą, że „ochotnicy" ci pochodzą przeważnie ze Śląska, mały tylko odsetek z pośród emigrantów we Francji.

Zapędziła ich do Hiszpanii chęć dużych zarobków, choćby za cenę życia, ażeby ulżyć swoim w kraju. Wielu z nich poszło także dla wrodzonej brawury, w żądzy przygód.

Listów takich pochodzących od Polaków przejrzałem 31. Na 31 listów był tylko jeden list świadczący o tym, że jego autor jest komunistą wiejskim. Dowodzi on bowiem swoim listem, że jest uświadomionym komunistycznym chłopem polskim. Ponieważ czerwoni Hiszpanie nie pozwalają ochotnikom nosić przy sobie żadnych dokumentów tożsamości, trudno było mi stwierdzić nazwiska tych nieszczęśliwych Polaków, poległych za obcą sprawę. Nieuświadomienie ich i oszustwo agitatorów komunistycznych przyprawiło ich o utratę życia, do której to ofiary, może mieć tylko prawo Polska, gdyby była w niebezpieczeństwie.

Jeżeli porównamy te dwie grupy „ochotników", to zobaczymy, że grupa żydowska zaangażowała się dla interesu.

który dla niej przedstawia komunizm; grupa zaś polska przedstawia nieszczęśliwy element, który dla chleba frymarczy nawet swoim życiem.

Oprócz tych listów pokazano mi także korespondencję z Polski, adresowaną do generała Franco, były tam przeważnie listy od Polaków z Pomorza i z Poznańskiego. Korespondenci ci wyrażają swoje sympatie dla Hiszpanii narodowej, katolickiej i zapewniają Hiszpanię, że katolicka Polska, jest cała po stronie generała Franco.

Trzech takich ochotniczych korespondentów oświadczyło nawet gotowość przyjścia z pomocą wojskom generała Franko... Możeby dobrze było przypomnieć Polakom w kraju, że ochotnicze awanturowanie się w Hiszpanii po którejkolwiek stronie wojującej, pozbawia takiego ochotnika praw obywatela polskiego. (APA)

WŁADZA UCIEKA Z RĄK

Władze sowieckie znalazły się obecnie w obliczu zjawiska, które prasa ZSRR nazywa „nowym poważnym niebezpieczeństwem“, aczkolwiek to rzekomo „nowe“ niebezpieczeństwo wyłaniać się zaczęło jeszcze za czasów Lenina.

Gdy bolszewicy dostali się do władzy, musieli wynagrodzić te elementy społeczne, które dopomogły im do zwycięstwa. Wówczas równocześnie z tępieniem starej administracji i inteligencji odbywał się proces obsadzania przez „swoich“ ludzi najbardziej intratnych i wpływowych posad, zwłaszcza na prowincji. Stopniowo wszystkie „kluczowe“ stanowiska zajęte zostały przez ludzi, których cała kwalifikacja zawierała się w „rewolucyjnej biografii“ i „oddaniu reżimowi“. Powstawała nowa warstwa uprzywilejowana, coś w rodzaju nowego stanu szlacheckiego, posiadającego na wzór dawnej szlachty własną „księgę aksamitną“ — spisy członkowskie partii komunistycznej.

Co lepsze elementy tej nowej szlachty, samodzielnie myślące i bardziej inteligentne, zostały bezlitośnie wytępione przez Stalina podczas barbarzyńskich „czystek“, jako że stanowiły „podatny grunt do opozycji“. Usunięci zostali znanymi metodami również „starzy bolszewicy“, wśród których była pewna ilość wykształconych i inteligentnych fachowców. Podczas „czystek“ i procesów wszystko, co wystawało ponad dozwolony poziom przeciętności, było bezlitośnie ścięte. Stalin przyszedł do wniosku, że o wiele wygodniej oprzeć swą władzę na szarej masie, pozbawionej przywódców.

W wyniku tej właśnie polityki na kierowniczych stanowiskach w życiu politycznym i gospodarczym ZSRR pozostały jednostki, nie posiadające żadnych kawlifikacyj. Podobni „kierownicy“ byli, oczywiście, niezdolni do samodzielnej i odpowiedzialnej pracy. Zjawisko to zaważyło i na czerwonej armii: poziom dowódców gwałtownie się obniżył. Musiano naprędce organizować rozmaite „dokształcające“ kursy“ dla czerwonych generałów broni i generałów przemysłu. Lecz zadanie pozostawało nierozstrzygnięte. Nie można było zostawić kierownictwa w ręku nieoświeconej i nieudolnej warstwy komunistów, wysuniętych przez rewolucję. Z drugiej strony nie można było odebrać im władzy, by oddać ją w ręce wykwalifikowanych i inteligentnych elementów bezpartyjnych. Nie powinno się zapominać, że *partia komunistyczna w dalszym ciągu stanowi zaledwie 1% ludności Związku Sowieckiego.* Z tak szczupłej liczebnie warstwy dotychczas kompletuje się cała obsada administracyjna i gospodarcza ogromnego państwa. System ten jawnie był nie do utrzymania.

Póki „wielki i genialny wódz“ głowił się nad tym problemem, życie samo rozwiązało go w sposób najprostszy. O tym sposobie właśnie mówi ostatni numer wpływowego pisma „Partijnoje stroitielstwo“, ujawniając tajemnicę, że... „partia już od lat trzyma się tylko eksploatacją bezpartyjnych elementów“.

I dalej pismo komunistyczne zaczyna stawiać kropki nad i.

„U nas w wielu wypadkach praktykuje się wysunięcie na odpowiedzialne stanowiska ludzi (t. zn. komunistów), mających wielce zbrukaną reputację, amatorów kieliszka, do niczego niezdolnych. W rzeczywistości całą pracę za nich odrabiają ich zastępcy, w większości wypadków bezpartyjni“.

Według cytowanego pisma, w wielu urzędach, fabrykach, trustach itd. weszło już w zwyczaj, że „kierownika“ wyznacza się tylko dla zamydlenia oczu, by zachować pozory, że na czele stoi komunista; faktycznym kierownikiem zawsze jest bezpartyjny „zastępca“. Pismo przytacza szereg przykładów, z których możemy się przekonać, że fikcyjni „kierownicy“ nie ukrywają nawet swej roli, jak również i ludność wie doskonale, kto jest faktycznym kierownikiem i zwraca się wprost do niego. Pismo dowodzi, że podobne „rozpowszechnione praktyki nie wzmacniają autorytetu partii komunistycznej“. Ludność sowiecka przekonywuje się coraz więcej, że partia komunistyczna nie jest zdolna do twórczej pracy, że jest tylko pasożytem na ciele narodu.

Nastrój trwogi, przebijający w tonie miesięcznika komunistycznego, kierowanego, jak mówią, przez samego Stalina, jest zupełnie zrozumiały. „Partia Lenina—Stalina“ staje się czczym dźwiękiem, zerem, i ludność zaczyna zdawać sobie z tego sprawę. Nowe to niebezpieczeństwo jest o wiele groźniejsze od wyimaginowanych „szpiegów i dywersantów“. Władza ucieka partii z rąk, bo nie ma tych, ktoby mógł ją trzymać. (APA).

POZWÓLMY KOMUNISTOM MÓWIĆ O SOBIE

W numerze 20 A.P.A. mówiliśmy o książce Serge‘a. Żadna ocena tej książki nie da właściwego pojęcia, czym ona jest w tej mierze, co cytaty z niej zaczerpnięte. Te „wybrane ustępy“ przejmują grozą, są potępieniem komunizmu przez komunistę.

Więzienia

Więzienia są straszne; bestjalstwo dozorców dochodzi do tego stopnia, „że co rok pewna ilość komendantów obozów zostaje rozstrzelana za bestjalskie zachowanie się w stosunku do internowanych“ (113), to w stosunku do obozów zesłanych, a w więzieniach?! Oto obrazek: ...„Podczas głodówki dyrektor Biziukow dał rozkaz polewania naszych kolegów wodą i to podczas syberyjskiej zimy. Rozkaz wykonano. Gdy więźniowie zaczęli barykadować się w celach, dozorcy puszczali im strumień wody w oczy. Nasz towarzysz Pogossian stracił wzrok. W r. 1931 dozorca wystrzelił przez kratę w pierś towarzysza Essejana“ (116).

Mimo to są szaleni marzyciele o solidarności komunistów na całym świecie; realniejsi jednak robotnicy sowieccy widzą już nieco jaśniej. Kiedy jeden z nich tak odpowiada Serge‘owi: „Nasi towarzysze z Zachodu gwiżdżą na nasz los. Zobaczycie, że jeśli tak nakaże ich interes, zgodzą się chętnie, by nas zdeptano...“ (128). A stosunek biurokracji wewnętrznej do tak zwanego proletariatu tak orkeśla Victor Serge: „Widzimy na przykładzie socjalistów, anarchistów, że ani oddane usługi, ani bohaterstwo w niedoli, ani stałość przekonań, ani wiek weteranów, ani zasługa naukowa, ani wycofanie się z życia publicznego, ani nieszczęścia osobiste, ani głośne nazwisko, ani prześladowania doznane gdzieindziej,

ani odwaga okazana w walkach międzynarodowych nie zabezpieczają od prześladowań, które posuwają okrucieństwo, aż do absurdu“ (139).

Jak wiemy autor „Losów pewnej rewolucji“ był więziony i prześladowany wraz z całą rodziną, nie wyłączając 18 miesięcznej córeczki i dopiero na skutek interwencji francuskich „towarzyszy“ tej miary co Romain Roland wypuszczono Serge‘a z Rosji z dekretem pozbawiającym go wraz z rodziną praw i obywatelstwa sowieckiego.

— Miałem — pisze Serge (169) — z urzędnikiem sowieckim, który mnie o tym poinformował, krótką rozmowę następującą: „czy nie mam prawa być przesłuchanym, zanim zapadnie decyzja tak ważna dla mnie? — Zdaje się, że nie. — Czy nie mam żadnego prawa obrony? — Zdaje się, że nie. — Ani apelacji? — Możecie pisać do Moskwy. — Ta decyzja dotyczy także mojej 18-miesięcznej córeczki, której chyba nie można zarzucić myśli wywrotowych? Czy wyrok karze także moją bardzo chorą żonę? — Naturalnie...“

„Kult wodza“

W części swej książki „Kult wodza“ wykazuje Serge ohydę tego niespotykanego dotąd absolutyzmu w historii. Nikt i nic nie ma znaczenia prócz Stalina; niczyja myśl nie może iść inną drogą jak tylko ślizgać się wśród uwielbień w ślad za genialnymi myślami Stalina. Wszyscy mogą tylko podziwiać fakty dokonane i w nich wielbić rozum Stalina. Odchylenie myślowe jest niedopuszczalne. „Obawa przed herezją jest tak wielka, że powtarzanie słowo w słowo terminów oficjalnych weszło w użycie“ (187). Toteż w prasie partyjnej artykuły roją się od „genialności“ Stalina, którego nazwisko jest odmieniane w każdym artykule po kilkanaście razy, okazało się to w całej pełni azjatyckiej służalczości po „uchwaleniu“ konstytucji stalinowskiej.

Każde zebranie huczy od wiwatów na cześć Stalina, „genialnego Wodza“, „ojca ojczyzny“, „wodza proletariatu światowego“, „największego człowieka wszystkich czasów“, „największego człowieka największej epoki historycznej“ itd. itd.

Oto wzór obłędu — kultu bałwochwalczego wyjęty przez Serge‘a z „Prawdy“ z 28.VIII.36 r. w poezji uzbeckiej (193/4):

„O wielki Stalinie, wodzu ludów,
Ty, który powołałeś do życia człowieka,
Ty, który zapłodniłeś ziemię,
Ty, który odmładzasz stulecia,
Ty, który rozkazujesz wiośnie kwitnąć,
Ty, który każesz dźwięczeć strunom.

— — — — — — —

Ty, światło mojej wiosny,
Słońce, odbite w milionach serc...

„Czytelnik wybaczy, pisze Serge, te nużące cytaty, przypomniawszy sobie, że cały naród 170 milionowy nie ma od wielu lat innego umysłowego pokarmu i że ten naród odnajduje co dzień we wszystkich dziennikach te właśnie teksty; że widzi się je wydrukowane dużymi literami w kinach, teatrach, szpitalach, więzieniach, sklepach, klubach, szkołach, koszarach i na ulicach.“ (194).

Kolektywizacja i głód

To stalinowskie słońce jednak nie grzeje ani nie karmi. Nędza jest tak potwornie wielka, że talerz zupy podawany umierającemu z głodu każe wysławiać dobrodziejstwo „wielkiego wodza“. „Pomyśleć, że są intelektualiści zachodnio - europejscy w rodzaju francuza Barbusse‘a, którzy się rozwodzą nad cudami kolektywizacji“. Słusznie tedy wydziera się z intelektu Serge‘a: „Ohyda „intelektualistów“ do wszystkiego“!

Oto obrazek kolektywizacji: „W pewnej kozackiej mieścinie na Kubaniu kobiety sprzeciwiły się kolektywizacji... „Rozebrały się one do naga, myśląc, że nie ośmielą się wyciągnąć ich w tym stanie z domów i prowadzić siłą do pociągów. Młodzi komuniści, należący do partii i do G. P. U., otoczyli wieś, w której zaaresztowano wszystkich mężczyzn, wtargnęli do domów, wywlekli kobiety wraz z dzieciarnią oszalałą ze strachu i wściekłości i pognali to całe nagie stado do stacji... Przy takich metodach dzieci, starcy, ludzie słabsi ginęli tysiącami. Pomimo tego pisma pełne były artykułów o entuzjaźmie chłopów do kolektywów. Czytałem w „Le Monde“ przerażające zachwyty Barbussa, rozwodzącego się nad czarem kolektywizacji“. (243—244).

A tymczasem „nędza kraju jest tak wielka, że żadne środki nie mogłyby przynieść natychmiastowej poprawy“. (245). ...„Krążą po cichu opowieści o ludożerstwie“. (246). „Nie można jednak cofnąć się z drogi bez przyznania się do bankructwa politycznego i zmiany rządzącej kliki. Pozostaje więc jedno: trwać nadal nakazując prasie, by trąbiła co dzień o nowych zwycięstwach ekonomicznych, wzbudzających zazdrość całego świata“. (247).

Stalin rozumie, że byle awantura, na którejkolwiek granicy Sowietów może spowodować ruinę systemu bolszewickiego, dlatego „powstał plan uzbrojeń, nie mający sobie równego. Realizacja jego pochłonęła wszystkie zasoby, które mogły były zapewnić ludowi rosyjskiemu trochę dobrobytu“. (256). „Przemysł samochodowy zostaje całkowicie stworzony, lotnictwo sowieckie staje się może najgroźniejsze w świecie“. (256). „Począwszy od roku 1929 — 1930 głód, jak trąd, zżera cały olbrzymi kraj. Ludzie uczą się robić chleb z makuchów, jeść trawy i korę drzewną. Małe dzieci chodzą ze wzdętymi brzuszkami, epidemie nie wygasają: panuje powszechnie dyzenteria i cholera oraz tyfus brzuszny i plamisty, roznoszony przez wszy (mydło jest rzadkością). Krążą pogłoski o wypadkach dżumy w Stawropolu (Kaukaz północny w zimie 1932 — 33). Febra grasuje na wielkich połaciach kraju — sam to widziałem. Lekarstw brak. Głód i choroby dziesiątkują koczownicze ludy Azji środkowej. Ale się buduje, buduje, buduje, eksportuje się, rozstrzeliwuje, buduje się dalej. Nazwano to epopeją wielkiego planu“. (258).

Niewolnictwo

Stwierdzić trzeba, że żaden despota rosyjski nie lekceważył i nie niszczył tak swoich poddanych, jak czyni to ze swoimi niewolnikami najsroższy poprzez historię z tyranów świata, Stalin. Na dobitkę trzeba pamiętać o wprowadzeniu straszliwej nierówności pośród niewolników moskiewskich. Przeprowadza się ją także przez różnorodność wartości nabywczej rubla. „Maszynistka z G.P.U., otrzymująca miesięczną pensję 100 rb. i kartę wstępu do kooperatywy policji politycznej otrzymuje tam za swoje 100 rubli towarów wartości rynkowej od 500 do 3.000 rubli“. (261). Zorganizowany „bandytyzm państwowy“ (262) pozwala na obrabowywanie każdego niewolnika moskiewskiego ze wszystkiego, co ma jakąś wartość, a więc, złota, platyny, brylantów, pereł, drogich kamieni itd., bandytyzm ten uprawiany jest w imieniu dobra Sowietów. W imieniu tego rzekomego dobra „wszędzie stosuje się karę śmierci na ogromną skalę, i to jako karę administracyjną i tajną. Wszędzie egzekucje. Rozstrzeliwuje się chłopów uważanych za terrorystów, bo zdarzyło się im pobić urzędnika, to znów za trwonicieli dobra publicznego... bo ukradli worek zboża. Rozstrzeliwuje się robotników jako sabotażystów, kontrewolucjonistów. Rozstrzeliwuje się przestępców recydywistów i rzekomo niepoprawne prostytutki.

Rozstrzeliwuje się popów, protestujących przeciw burzeniu kościołów. Rozstrzeliwuje się ciułaczy drobnych monet srebrnych. Rozstrzeliwuje się techników oskarżonych o sabotaż. Rozstrzeliwuje się przekupnych urzędników. Rozstrzeliwuje się osoby różnych stanów, oskarżonych o szpiegostwo. Rozstrzeliwuje się zakładników w obozach koncentracyjnych. Rozstrzeliwuje się za próby ucieczki byłych oficerów. Rozstrzeliwuje się agentów G.P.U. (265).

„Życie radośniejsze" i — „wściekłe psy"

Od r. 1935 po ujarzmieniu chłopów Stalin oświadcza: „życie stało się radośniejsze". Miliony płyt utrwalają te cenne słowa, dziewczynki z bukietami w ręku defilują na ekranach filmowych śpiewając: „życie stało się radośniejsze". Czerwone płachty rozpięte nad ulicami głoszą, że „życie stało się radośniejsze". Szwadrony powracające z manewrów wołają męskimi głosami, że „życie się stało radośniejsze". Wzruszeni turyści wołają w swych karnetach podróżnych, że „życie stało się radośniejsze". Gazety umieszczają codziennie portrety genialnego wodza, w otoczeniu swych współpracowników, którzy mu przyklaskują z uśmiechem. Stali się radośniejsi. Gazety pokazują Ojca ojczyzny, przyciskającego do serca małą Tatarkę, małą Mongołkę, małą Uzbeczkę, małą Tadżyjkę, małą Samojedkę... Spada deszcz orderów.. (283).

Na tym tle prokurator Wyszyński coraz z pianą wściekłości na wargach wykrzykuje: „wy jesteście bandą wierutnych kontrrewolucjonistów i tworzycie przednią straż międzynarodowej kontrrewolucji. Powstaliście przeciwko wolności i szczęściu ludu! Wymagam, towarzysze sędziowie, by te wściekłe psy zostały rozstrzelane od pierwszego do ostatniego". I gazety tegoż dnia powtarzają „rozstrzelać wściekłe psy! (328). Rozstrzelania „wściekłych psów" domagają się chłopi, robotnicy, urzędnicy, literaci, aktorzy, dzieci. Niechby spróbowali nie domagać się tego samego, czego domaga się prokurator! Cóż tedy dziwnego, że artykuł wstępny „Izwiestii" z dnia 23.VIII.36 r. zapewne pióra Bucharina, mówi, że nic w duszy ich nie ma prócz zwierzęcej nienawiści, która 10 lat dojrzewała w nich, do naszego „słońca Stalina" i jego geniuszu, który zwyciężył brud kontrrewolucyjny". Litości nie będzie (331). „Cały naród wymaga, by te wściekłe psy zostały rozstrzelane od pierwszego do ostatniego" (332). Wiadomo nam, że to słońce stalinowskie spaliło też z kolei „wściekłego psa" Bucharina!

To mordowanie ludzi dzieje się w imię humanitaryzmu, a „rzeczywisty, jedyny humanitaryzm polega na obronie ustroju, który pod wodzą wielkiego Stalina zapewnia milionom ludzi życie nowe, wolne" (334). Tak przekonywa swoich czytelników redaktor „Izwiestii" w artykule z 21.8.36 r. Jak wygląda ten humanitaryzm w praktyce? „Podług zwyczaju, skazaniec jest w nocy przeprowadzony w inne miejsce. Nie wie, dokąd idzie, ani konwojent nie wie dokąd go prowadzi. Winda spuszcza ich na parter. Tam, o ile kierują go na cementowane schody jasno oświetlone — powinienby się domyśleć... Idzie korytarzem cmentarnym, wzdłuż którego ciągną się kanaliki. Nie wie jeszcze nic pewnego. Zazwyczaj, kiedy G.P.U. w drodze administracyjnej stosowałc karę śmierci, skazany nie wiedział nawet, że wyrok śmierci zapadł. Tylko jeden człowiek wie, ten który ma zabić, cicho skrada się za skazańcem i pakuje mu kulę w kark. Puszczony bystry prąd wody — ciało stacza się w zapadnię lub też jest zepchnięte do schówka. Koniec! Następny!" (337).

To widocznie dzieje się w myśl recepty Stalina „o słodkiej zemście". „Pewnego letniego wieczoru w rozmowie szczerej z Dzierżyńskim i Kamieniewem Stalin miał powiedzieć: „wybrać sobie ofiarę, przygotować wszystko jak najstaranniej, bezlitośnie dokonać swej zemsty i... pójść spać. Nie ma nic milszego na świecie" (342).

„Żądza władzy"

Zdaniem Victor'a Serge'a Stalinowi idzie głównie o „utrwalenie władzy w swoich rękach. Każe się nazywać: „wodzem wodzów, najgenialniejszym geniuszem wszystkich czasów, słońcem, ojcem" (351). Idzie o przyzwyczajenie rosyjskich niewolników do władzy w ręku Stalina, że ta władza jest nierozerwalnie z nim złączona. „Władza absolutna, nie kontrolowana, stała! Niktby się nie ośmielił wypowiedzieć przeciwko niemu, gdyby mu się podobało wyznaczyć sobie następcę" (351).

Zdaniem Serge'a Rosji grozi katastrofa na długie, długie lata. „Wstyd, błoto, wstręt, obrzydzenie, niepokój przesłonią najwcześniejsze i najistotniejsze idee twórcze. Po takim upodleniu trzeba będzie długich lat, by obudzić na nowo w masach ideał partii proletariackiej, potężnej kohorty ludzi wolnych, zespolonych jedną myślą i jedną dyscypliną czynu. Całych też lat trzeba będzie, by wskrzesić w umysłach idee Lenina i Engelsa. By widzieć wyzwolenie ludzkości w dyktaturze proletariatu" (359—360).

*
* *

Te proroctwa i zamysły Serge'a mniej nas obchodzą. Raczej perspektywa tej wszechświatowej rewolucji, co ma ludzkość „uszczęśliwić", musi przejąć każdego grozą i odrazą. Wszystko, co zdrowe w rodzaju ludzkim, winno się skupić około idei samoobrony społeczeństw, narodów, państw przed zagładą, przed powszechną nędzą materialną i moralną, przed zniszczeniem wszystkiego, co wywalczył dla siebie Człowiek poprzez wieki.

*
* *

Należy tępić porozstawiane konie trojańskie propagandy niszczycielskiej Moskwy, wprowadzane do Europy na złotych lejcach przez niewolników Stalina i przekupionych judaszowym groszem moskiewskich pachołków, porozstawianych gęsto w Europie. Wszędzie bowiem, gdzie się otworzą, choćby przy pomocy frontu ludowego, podwoje konia trojańsko - moskiewskiego, wypełza zeń zniszczenie, pożoga, głód, nędza — zatracenie... (APA).

BŁĘDY:

W Nr 27 A. P. A. wkradły się błędy do artykułu p. t. „Legenda Lenina" — pierwsza szpalta, wiersz 27 zamiast „kroków" winno być: **znaków**; zamiast „wstępnych" winno być **wnętrznych**; wiersz 42 zamiast „popieranych" winno być **papierowych**; wiersz 58 zamiast „może", winno być **umie**. Druga szpalta wiersz 32 zamiast „ona" winno być: **on**. Szpalta 4 wiersz 18 zamiast „wywalczył" winno być: **nakazał**; wiersz 37 zamiast „pozostać" winno być: **powstać**.

Red. odp. *Władysław Włoch.*

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87.